Rok I. Dębica, dnia 15 czerwca 1932. Nr. 4.

NUMER POJEDYNCZY
20 gr.
Prenumerata:
roczna . . . . 4.— zł.
kwartalna. . . . 1·10 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

Taryfa ogłoszeniowa miesięcznie:
1/4 str. 20 zł., 1/8 str. 12 zł., 1/16 str. 8 zł., 1/32 str. 6 zł., 1/64 str. 4 zł.

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Lokal Związku Legjonistów Polskich, Dębica, Rynek.

Wiec sprawozdawczy Posłów B.B.W.R. w Dębicy

W dniu 5/VI b.r. odbył się wiec sprawozdawczy Posłów BBWR w Dębicy, który zgromadził w sali Sokoła około tysiąca obywateli. Burmistrz Dr. Nagawiecki, zagajając wiec, powitał przybyłych posłów Dobrzańskiego, Ducha i Persa oraz starostę Celewicza.

Ponieważ burmistrz przyjął bez wyboru przewodnictwo wiecu, obyw. Misiewicz zażądał wyboru przewodniczącego. Burmistrz jednak oświadczył, że nie ustąpi, a komu się to nie podoba, może salę opuścić.

Poseł Pers piętnuje pracę stronnictw opozycyjnych, uznaje krytykę rzeczową, a potępia krytykę szkodliwą dla państwa. Porusza sprawę uchwalenia prawa małżeńskiego, przeciw któremu opozycja walczy z całą zawziętością.

Podnosi zasługi Rządu, położone około zjednoczenia państwa, czyste ręce Rządu i wzywa do cierpliwości celem przetrwania wojny gospodarczej, a przetrwamy ją dzięki Marsz. Piłsudskiemu.

Poseł Dobrzański zaznacza na wstępie, że nie przybył, aby obiecywać, jak to czynili dawni posłowie, — jest pewny, że na sali są ludzie chcący krytykować, lecz to go nie zraża. Praca posłów i Sejmu jest ciężka, opozycja ma krytykę ułatwioną, bo zawsze łatwiej krytykować, niż co zrobić! Ale co należy zrobić? — Kryzys ogarnął cały świat i dotąd się w Polsce nie zmieni, dopóki w świecie nie nastąpią zmiany. Obóz BBWR jest przygotowany na wszystko, mimo, że granice są zagrożone. Warcholstwo się sroży, ale i na warcholstwo znajdzie się sposób. Dziś nawołuje się do rozwiązania Sejmu, bo opozycja tam miejsca znaleźć nie może. Nam chodzi o przyszłość Polski. — Bije się na przodowników Rządu, szczególnie na Prystora i Boernera, my tymczasem wykonujemy tylko plan, który opozycja zapoczątkowała, a który jest koniecznością.

I w bogatej Ameryce sytuacja jest ciężka, jeżeli senatorowie, — i prezydent nawet, — nawołują do dyktatury. Także Anglja walczy z kryzysem, a samych bezrobotnych ma 4 miljony!

A przecież nie było tam takiego zniszczenia i braków jak u nas. Trzeba dbać, by nie wpaść tam, gdzieśmy już raz byli! Rząd znalazł wyjście dobre i funkcjonarjusze muszą złożyć ofiarę, gdyż mało jest takich, co mogą płacić podatki. Uważamy jednak zmniejszanie pensji, tylko za przejściowe. Odrazu wszystkiego przeprowadzić się nie da, tembardziej, że wrazie gwałtownego działania grożą nam represje ze strony obcych państw i zamknięcie granic. My zaś nie shcemy źle dla Państwa ani dla obywateli, bo u nas przeważa miłość Ojcz. — Inne państwa jeszcze gorzej stoją. Niemcy biją na nas i na Piłsudskiego, a 15/V PPS. powzięła uchwałę, by Rząd został doraźnie ukarany. Daszyński głosił, że Rząd kradnie, więc BB objęło władzę i odyowiedzialność, — i zwycięży! Czeka nas atak ze str. ND, ludzi zdemoralizowanych. Popiera ich Witos mówiąc, że do BB uciekają od nich tylko szumowiny. Trąpczyński nie miał odwagi wystąpić w obronie Drzymały, Stroński wzywał do uspokojenia się, przemawiając nad trumną śp. Narutowicza, endek Niewiadomski sam stwierdza, że rzuca się kłody przed elektryfikacją kraju. Harriman chciał dać pracę ludziom i ofiarowywał na to miljony dolarów. Endecja sprzeciwiła się temu, chyba że da im 50 miljonów na cele partyjne. Opozycja szerzy fermenty, rozpuszcza fałszywe pogłoski, bo wie, że nie na wszystko będzie można zaraz odpowiedzieć. BB jeąt niepopularne, ale o to nie dba, bo chce dobrze. Ale nie chce, by ich piętnowano, jako takich, co zaprzepaścili sprawę. Honor Narodu nie pójdzie na rozbicie w momentach krytycznych. Pomóżcie tylko rządowi Marsz. Piłsudskiego!

P. Duch skierowuje przemówienie tylko do tych na sali, którzy głosowali na BB, bo chce mówić do ludzi przyzwoitych. Narzeka się na złą gospodarkę. To daje łatwość krytyki, demagogja odgrywa więc pierwszą rolę. Nie było w Polsce rządu, który nie byłby krytykowany, bo krytycy chcieli rządzić i obławiać się. Dziś nie kombinatorzy, łaziki i złodzieje rządzą, lecz ludzie czystych rąk i żołnierz, dający pracę państwu.

I w polityce musi istnieć zasada moralności, a ta wymaga, by w stosunku do obywateli być uczciwym. Obóz Marsz. Piłsudskiego ma odwagę powiedzieć, że trzeba dać, co się Państwu należy, a nie obławiać się, gdy się jest przy władzy, Wszyscy obecni członkowie rządu walczyli o państwo, a Witos i Brodacki mają za to wille! I znów chcą wrócić do władzy! BB ma odwagę redukować urzędy i obniżać płace, ale i siebie jako posłów nie oszczędzają! Tamci dawali wysokie uposażenia, by móc z tego odtrącać na cele partyjne. Dziś robi się porządek i stąd wołanie o rządach wojskowych i dyktaturze. Za poprzednich rządów wzrastała olbrzymia machina z niepotrzebnych ludzi, których teraz lepiej usunąć, by gdzieindziej szukali pracy!

Kryzys, to zjawisko nienowe! Nie byłby nas zaskoczył, gdyby za dobrej konjuktury było się czyniło oszczędności. Ale Kucharski oszczędności zniszczył, a Grabski i Piast przez dewaluację dokończył. Cały szereg działaczy pracował destrukcyjnie, by tylko wprowadzić zamęt w Polsce, a przez to zmusić do ustąpienia ten rząd, który mógł się im przeciwstawić, a pieniądze na to szły z zewnątrz.

Mówi się o taniości naszego cukru i węgla za granicą. To bujdy, bo inaczej musielibyśmy stracić rynek zbytu, — i płacilibyśmy później tyle, ileby żądały obce państwa!

Nadto trzeba utrzymać wszystkie warsztaty produkcji, choćby narazie przyszło do nich dopłacać, bo gdy obce państwa zmuszą nas do likwidacji fabryk i kopalń, to później każą nam płacić, ile im się spodoba.

Dawiej wyjeżdżało wielu za morze, do Ameryki, co dawało Polsce 60.000 dolarów rocznie, wyjeżdżało 800.000 ludzi na Saxy, którzy przywozili oszczędności idące także w miljony. Dziś to wszystko odpadło, a ludzie ci stali się ciężarem kraju i rodziny.

Brak siły u nas jest przyczyną, że jesteśmy traktowani między państwami jak kopciuszek. Sprzedają nam marne

i wybrakowane sprzęty, których się dziś z trudnością pozbywamy. Trzeba pokrywać deficyty budżetowe, a budżet rozdymało się do niemożliwości. Trudno podać wszystkie przyczyny złego w państwie. Wielki przemysł powinien obciąć płace dyrektorom, ale to nie jest łatwo przeprowadzić, bo to jest kapitał obcy! Tylko silna i bogata Polska może się temu sprzeciwić, ale musi mieć poparcie narodu i nie dawać posłuchu wywrotowcom i ludziom złej woli! Nasz aparat państwowy kosztuje dużo, ale i świadczenia socjalne są wielkie!

Musimy redukować urzędy, świadczenia socjalne, a nawet renty inwalidzkie, które mają umożliwić byt, a nie dawać zyski. Nowych ciężarów nie nakładamy, lecz gdzie się da, folgujemy ludności. Rolnictwo obdłużyło się nadmiernie, bez możności rentowania się. Stąd zubożenie rolnictwa. Bank rolny płacił 10 %, więc nie mógł dać tańszej pożyczki. Nadto opozycja jezdzi i psuje możność uzyskania zagranicznej pożyczki. Na kongresie Centrolewu zapadły uchwały, by wezwać ościenne państwa, by nam nic nie pożyczały. Ludzie ci zaprzeczyli temu, więc jako tchórze i zdrajcy nie zasługują na litość społeczeństwa. Dziś francuski dziennik „Populaire‘ potwierdza to.— Czy to nie Targowica? Dziś ją naśladują warchoły i cieszyliby się, gdyby obce państwa wtargnęły i zajęły Polskę!

Dziś rozpuszczają ci ludzie pogłoski, że w Polsce jest źle i będzie coraz gorzej, ale przednowek przejdzie. władza do nich nie wróci, a my raczej zginiemy, a na bolszewizm nie przejdziemy. Zarznąć się jak bbarany nie dεmy lecz walczyć i wolności bronić będziemy do ostatka!

Musimy przeprowadzić szereg zabiegów, by uratować życie państwowe, choćbyśmy się musieli jeszcze więcej niż dotąd nasłuchać przekleństw. W ten sposób uświadomić chcemy lepszą część społeczeństwa, które nas chce zrozumieć. Chcemy wszystkim pomagać, — i sprawy publiczne tylko o znaczeniu ogólnem załatwiać.

Ks. dyr. Kotfis: Ponieważ tylko rząd Marsz. Piłsudskiego może nas ocalić, wnoszę rezolucję: Wyrażamy hołd Panu Prezydentowi R. P., Panu Marsz. Piłsudskiemu, a posłom BBWR za ich pracę dziękujemy. Nakoniec Burmistrz Dr Nagawiecki wznosi okrzyk na ich cześć.

Napad na Burmistrza Dra Nagawieckiego

Na ul. Mickiewicza zaszedł w sobotę, dnia 28. V. br. bardzo nieprzyjemny incydent. Przechodzącego tą ulicą p. Burmistrza miał czynnie znieważyć p. Sz. — tak głosi fama.

Tymczasem z innych źródeł i bliskich przeprowadzonym dochodzeniom, dowiadujemy się, że p. Sz. chciał tylko p. Burmistrza pozdrowić.

Zainterpelowany na posiedzeniu Rady gm. w dniu 31. V. br. p. Burmistrz oświadcza, że p. Sz. rzeczywiście zamierzał, go znieważyć, lecz p. Burmistrz na czas cios odparował. — Zresztą p. Burmistrz poczynił wszelkie kroki, by usiłowaną zniewagę pomścić, i wkrótce dowiemy się z rozprawy sądowej właściwej prawdy.

Od siebie dodajemy, że jeżeli taki fakt zaistniał, to ubolewamy nad tem, wyrażamy p. Burmistrzowi należne współczucie. — Sprawcę uważamy za niepoczytalnego w chwili tego czynu, gdyż interpelowany przez nas w tej sprawie oświadczył, że o swym uczynku nic nie pamięta, będąc zrozpaczony podcięciem mu egzystencji przez przeniesienie z Dębicy do Dąbrowy.

Ostrzeżenie!

W każdym razie na temsamem posiedzeniu Rady gm. przestrzega p. Burmistrz ewentualnych naśladowców p. Sz., by się na przyszłość na podobny czyn nie ośmielili pokusić gdyż od chwili zamachu nosi przy sobie celny rewolwer.

Rozprawa sądowa, która miała się odbyć dn. 7. VI. br. w Sądzie grodzkim w Dębicy, nie odbyła się, z powodu wyłączenie tut. Sądu przez p. Sz. — Sprawa rozstrzygnie się więc później w Sądzie Tarnowskim, a tymczasem możeby strony powaśnione się pogodziły?

Od Redakcji Ks. Dziekanowi Kopernickiemu!

W dniu 28 maja br. ad hoc zebrana Rada gminy uchwaliła wystąpić w obronie burmistrza Dra Nagawieckiego. (O samym fakcie napaści piszemy na innem miejscu). Popierając ten wniosek, powiedział Ks. Dziekan Kopernicki: „I tak o tej sprawie będą pisać różne szmaty!“ — I wymieniając różne gazety, wymienił Ks. Dziekan także „Echo z nad Wisłoki“

Z ubolewaniem musimy przeciw temu wyzwisku zaprotestować. Do rzędu pism brukowych nie należymy, ani należeć nie chcemy, — lecz przeciwnie — staramy się pismo nasze utrzymać na poważnej wyżynie, odpowiadającej poważnym, tak niedawno zajmowanym przez nas stanowiskom, co zresztą zapowiedzialiśmy w artykule wstępnym 1 numeru „Echa z nad Wisłoki“.

Rozważmy więc spokojnie,—bez gniewu,—co mogło spowodować gniew i następnie wyżej wymienione wyzwisko ks. Dziekana.,

W jednym artykule w numerze 1. podaliśmy sprawozdania z obrad budżetowych Rady gminnej w Dębicy. Chyba więc tylko o to sprawozdanie ks. Dziekanowi chodzi.- Rozpatrzmy więc to sprawozdanie dokładniej. Przedewszystkiem stwierdzić musimy, a i ks. Dziekan musi nam przyznać, że osobiście nie atakowaliśmy ks. Dziekana ani Burmistrza ani razu. —Czyniły to inne gazety,—te właśnie, które ks. Dziekan wymieniał, atoli „Echo z nad Wisłoki“ nigdy!

Sprawozdania nasze są suchemi sprawozdaniami budżetowemi, prawie protokołomi obrad. Zawierały one wprawdzie krytykę gospodarki Zwierzchności gminnej, ale po 1. krytyka jest nietylko dozwolona, ale koniecznie potrzebna, a po 2. krytykowali P. T. Radni, a nie my! Krytyka ta nie bylo nawet nigdy zjadliwa, lecz jedynie podyktowana troską o dobra miasta i jego mieszkańców!

Tak! Przytaczaliśmy dosłowne prawie przemówienia P.T. Radnych—i— o ile nas doszły wiadomości,—oni tych przemówień swoich się nie zapierają.- Czy zmieniliśmy np. treść przemówienia ks. Dziekana? Nie! A więc skąd ten gniew i wyzwiska obrażające? Tak, obraził nas ks. Dziekan, żądamy więc zadośćuczynienia.- Przecież przykazania Boskie obowiązują nietylko wiernych, ale i księży także!

I jeszcze jedno! Na temże posiedzeniu oświadczył ks. Dziekan „Mnie także grożą znieważeniem“

Nie, w Dębicy nikt ks. Dziekanowi nie grozi!- Co mogło się zdarzyć w Zawadzie, czy innej jakiej zapadłej wiosce to nie może się zdarzyć w Dębicy! - Z śp. ks. Wolskim a i z poprzednimi śp. Proboszczami żyliśmy w zgodzie i miłości i nikt nie pomyślał nawet, żeby ich można było znieważyć! Jesteśmy też pewni, że i teraz nikt, o tem nie myśli! Poprzednicy Twoi, księże Dziekanie, którzy nas wychowywali, nauczyli nas szanować i czcić,- jeżeli już nie osobę, to szatę duchowną!

Atoli nie trzeba ludzi i wydarzeń prowokować,- nie trzeba nigdy nikomu podsuwać złych myśli! Należy ludziom tylko dobre myśli poddawać i w dobrem ich utwierdzać i baczyć, by wystąpieniami swojemi nie rozpraszać owczarni, nie zamieniać owieczek w stado wilków, lecz uczyć ich miłować się i szanować nawzajem.

Kronika żałobna.

Dnia 27 maja br. zmarł w Przyborowiu zasłużony działacz polityczny i społeczny ś.p. Dr. Mikołaj hr. Rey - b. marszałek powiatu pilzneńskiego, b. poseł w parlamencie austrjackim, b. poseł do sejmu polskiego i b. członek narodowego komitetu w Paryżu.

Zwłoki ś.p. hr. Reya, były przez dwa dni wystawione w kaplicy w Chotowej, przy których straż honorową pełnili członkowie Straży Ogniowej z Głowaczowej i Grabin.

U stóp katafalku złożono mnóstwo wieńców z żywego kwiecia — od rodziny, poszczególnych kół, organizacji roln. i ziemiańskich, od sąsiadów, b. pracowników i od przyjaciół zmarłego.

Między masą pięknego kwiecia, wyróżniały się wieńce z Wydawnictwa „Piast“ i Koła Zarz. Okr. Stronnictwa Ludowego w Krakowie, oraz włościan i młodzieży szkolnej z gminy Chotowa i Głowaczowa.

By oddać ostatnią usługę Zmarłemu, stawili się przedstawiciele Stronnictwa ludowego, delegat Wydawnictwa „Piast“, placówka Obozu Wielkiej Polski w Pilźnie z kierownikiem powiat. p. Stanisławem Szczeklikiem, Gwardja Narodowa miasta Brzostku w tradycyjnych strojach z p. Tułeckim na czele, przedstawiciele Związku Ziemian, delegacje okolicznych gmin wiejskich i miasta Pilzna, przedstawiciele Ogniska nauczyciel. w Pilźnie, dębickiego kółka myśl. z prezesem p. Bojdą i wiele innych.

Pozatem wiele wybitnych jednostek - jak - b. wojewoda p. Zawistowski, p. starosta Celewicz, p. br. Götz, b. senator p. Długosz, b. poseł hr. Lasocki, p. konsulowa Adamkiewiczowa i inni.

Po odprawieniu mszy żałobnej, włościanie i strażacy wzięli na swe barki trumnę ze zwłokami zasłużonego Zmarłego, składając je na wozie gospodarskim przybranym zielenią i kondukt ruszył z Chotowej do kościoła paraf. w Straszęcinie.

Na przodzie żałobnego pochodu postępowały delegacje ze sztandarami i wieńcami. — Za trumną kroczyła najbliższa rodzina, krewni i przyjaciele oraz włościaństwo, dla którego ś.p. hr. Rey przez dziesiątki lat był przewodnikiem.

W kościele pożegnał Zmarłego w podniosłych słowach ks. kanonik Puskarz, proboszcz w Straszęcinie, - zaś nad grobowcem - pierwszy imieniem włościan, przemówił w prostych, ale z pod serca płynących słowach naczelnik gminy w Chotowej p. Ogrodnik, następnie p. Radoniewicz z Pilzna a imieniem ziemiaństwa p. Kaczorowski Włodzimierz, zaś imieniem miasta Brzostku, którego ś.p. hr. Rey był obywatelem honorowym, p. burmistrz Tułecki i z ramienia Legjonistów p. pułk. hr. Rostworowski Stan.

Wszyscy mówcy podnieśli w swoich przemówieniach prawdziwe zasługi zmarłego.

Od siebie dodam. Jak szeroki był zakres działalności społecznej i politycznej ś.p. Dr. Mikołaja hr. Reya, to świadczą o tem wszystkie stanowiska, jakie zajmował. — Te liczne czynności, jakie spełniał, te organizacje i instytucje, które z Jego iniciatywy powstały i w których w ciągu długich lat pracował.

Ś. p. hr. Rey, nie ograniczał się do jednej pracy obywatelskiej, On przeszedł wszystkie szczeble tej pracy, zaczynając od najskromniejszych we własnej gminie, potem w powiecie, okręgu, a kończąc na tych, które tylko wybranym jednostkom przypadają w udziale - jak parlament austrjacki, Sejm polski (zawsze jako członek Stronnictwa Ludowego) i Polski Komitet Narodowy w Paryżu.

Nie brakło przeto tytułów ś.p. hr. Reyowi wobec społeczeństwa swojego, ale jeszcze nie sama ilość wykonanej pracy publicznej stanowi o istotnej zasłudze jednostki, lecz decyduje jej gatunek - jej jakość, a ta właśnie ostatnia - czysta jak kryształ, bo bezinteresowna, szczera i dobrze pomyślana cechowała Zmarłego.

W ostatnim dziesięcioleciu wycofał się ś. p. hr. Rey z czynnej pracy politycznej z powodu nadwerężonego już zdrowia, a także i z przyczyn innej natury, bo jak sam wyraził się do mnie; „nie potrafiłbym teraz pracować, bo rozkazów nie zwykłem słuchać służalnością się brzydzę“.

Reasumując wszystko, rzuca to światło czyste na drogi Jego żywota. - Niech Mu ziemia lekką będzie.

A. Kwaśniewski

†

Dr. Mikołaj hr. Rey

Sodalis Marianus

b. członek Narodowego Komitetu Polskiego w Paryżu, ur. dnia 15 lutego 1866. zasnął w Panu zaopatrzony św. Sakramentami w Przyborowie dnia 27 maja 1932 r.

Pogrzeb odbył się dnia 30 maja br. o godz. 11-tej w kościele parafjalnym w Straszęcinie, oczem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona rodzina prosząc o modlitwę.

Emerytowi w odpowiedzi.

W numerze trzecim „Echa z nad Wisłoki“ jakiś pan emeryt narzekał, że w Dębicy mięso jest od kilku miesięcy nie do ugryzienia, zwłaszcza dla ludzi starszych, emerytów; obywatele tutejsi natomiast stwierdzają fakt, że nie od kilku miesięcy, lecz od czasu usunięcia od badania mięsa lekarza weterynaryjnego, urzędującego od lat kilku w rzeźni miejskiej — na skutek rozwydrzenia rzeźników. którzy chcieli przypomnieć sobie dawne dobre czasy — mięso stało się rzeczywiście nie do zjedzenia. Nie wiemy, kto ponosi winę tego; jak krążą pogłoski, winnym ma być zarząd miasta, który idąc na rękę garstce rzeźników, usunął od badania mięsa dotychczasowego bardzo skrupulatnego lekarza weter. z wielką i nieobliczalną w następstwa szkodą dla obywateli-konsumentów.

Pan emeryt-korespondent widocznie nieświadom sprawy lub też mylnie poinformowany, niesłusznie krzywdzi dotychczasowego lekarza weter., do którego ogół społeczeństwa ma pełne, niezachwiane niczem, a poparte faktami zaufanie.

Obywatele.

Odwołanie.

Ponieważ doszło do wiadomości Red., że Władze przełożone zarzucają miejsk. lekarzowi weter. Drzałowi, jakoby on rzekomo inspirował artykuły weter. umieszczane w naszem piśmie, Red kategorycznie zaprzecza tym posądzeniom, gdyż lekarz weter. nigdy artykułów weter. nie podawał, ani ich inspirował.

Zapytanie.

Upłynęło już od losowania połowy radnych, które odbyło się 16/12 1931 prawie 6 miesięcy, a losowanie samo było już pół roku spóźnione,- i nie możemy się doczekać uzupełniających wyborów. Ponieważ na wybór wiceburmistrza czekaliśmy niemniej niż 3 lata, więc cierpliwości nauczyliśmy się. atoli obawiamy się, że te wybory z powodu zbytniego opóźnienia mogą się wogóle nie odbyć.

Kronika.

Około 3 tysiące obszarów dworskich, o łącznej powierzchni około 300 tysięcy morgów na Kresach Wschodnich pójdzie na licytację za długi. — Ale kto je kupi, kto ma dziś tyle pieniędzy? Zdaje się, że stracą na tem i wierzyciele i dłużnicy!

Maturzyści w Paryżu.

Matury właściwie we Francji niema. Absolwenci liceów zdają egzamin wstępny na uniwersytecie na ten wydział, który sobie wybiera. Otóż w b. r. na sam tylko wydział filozoficzny zgłosiło się 15.000 absolwentów, — o 400 więcej niż w roku zeszłym. Jak widzimy, kryzys nie dosięgnął tam uniwersytetu, u nas znać już jego wpływ wszędzie,

Matura w Dębicy

Matura w gimnazjum państw. im. kr. Władysława Jagiełły zakończyła się dn. 7 czerwca 1932. Egzaminowi przewodniczył p. Horbecki, wizytator szkół średnich krak. okręgu szkolnego.

Za dojrzałych zostali uznani:

Anuszewski Józef, Babula Edward, Barycza Franciszek, Bielatowicz Józef, Binkowski Antoni, Borkowski Kazimierz, Burz Kazimierz, Chęciek Paweł, Ciosek Władysław, Daniel Jan, Essen Adam, Filipek Stanisław, Fisch Feisech, Gębala Stanisław, Głąb Maciej, Igielski Władysław, Jagoda Franciszek, Jędrzejewski Józef, Kępski Józef, Kolebok Stanisław, Krajewski Mieczysław, Król Edward, Krzak Wawrzyniec, Kutrzuba Władysław, Laska Józef, Mahlerówna Ida, Migala Stanisław, Mysona Władysław, Nowakowski Edward, Pięta Marjan, Posłuszny Michał, Prokopowicz Józef, Rozlazły Jan, Sędłak Jan, Siedlisker Henryk, Słota Józef, Sroczyński Józef, Starzak Adam, Stawiarski Kazimierz, Stępień Władysław, Szymaszek Jan, Trześniowski Edward, Weigel Władysław, Wesołowski Stefan, Wyczałek Jan, Lach Henryk.

1 uczeń odstąpił od egzaminu z powodu choroby.

7 uczniów nie dopuszczono do egzaminu a 8 uczniów zostało uznanych za niedojrzałych.

Wypadek motocyklowy.

Nieznanych 2 osobników przebywało w Dębicy i w Latoszynie przez 3 dni.—Zgłosili się u p. p. Balków jako inżynierowie z Gdańska, gdzie mieli być na praktyce budowy muszyn morskich.

Znajdując się w ciężkich warunkach finansowych, zastawili futra w restauracji w Dębicy (jak się okazało później skradzione w Rzeszowie).

Ponieważ p. Balko ich nie przyjął, udali się do pp. Blezieniów w Latoszynie i tam spędzili noc. Na drugi dzień postanowili się im wywdzięczyć i zaproponowali przejażdżkę motocyklem, która zakończyła się katastrofą. Przez nieostrożność najechali na furę Ant. Gromadzkiego w Podgrodziu. Jeden z tych „inżynierów" Wład. Wyrzykowski zginął na miejscu i pochowany został w Dębicy kosztem miasta, p. Blezieniówna odniosła tylko lekkie okaleczenia.

Drugi gość, Henr. Dynoszewski z Warszawy został aresztowany. Jak się w śledztwie wykazało, Wyrzynowski poszukiwany był przez policję, a Dynoszewski odsiedział właśnie 2 lata więzienia.

Należy przypuszczać, że byli to bandyci, a przybyli w te strony celem zbadania terenu.- Trzeba też przyznać, że policja tutejsza umie się brać do rzeczy, kiedy nakryła aż takiego ptaszka warszawskiego.

Dzień Matki w Dębicy

Przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej udała się młodzież szkół powsz. i średnich na podwórze gimnazjalne, by złożyć hołd Matkom za ich prace i trudy położone około wychowania młodego pokolenia.

Na program złożyły się deklamacje dzieci, produkcje wokalne i muzyczne, wreszcie wręczanie przez dzieci bukietów zebranym poniom.

Uroczystość zakończył dłuższą przemową zwróconą do dzieci i Matek, obecny na maturze wizytator Horbacki.

Do kogo należy się zwrócić po mandaty na radnych przy najbliższych wyborach?

W gazecie żydowskiej „Moment" czytamy, że po mandaty do II koła nalezy się zwracać do radnych p. Rosenberga i p. Grünspana, gdyż na 70 głosujących 16 głosów katolickich mają już w kieszeni, a żydzi muszą się z nimi liczyć, bo jeden z nich (R) jest mężem zaufania do ustaiania wysokości podatków, a drugi (G) ma wpływy w Krakowie.

Nie wierzymy w to, ale Publiczność dębicka jest tem zaniepokojona, gdyż oni sami mieli się tem chwalić w domu modlitwy.

Pod adresem Zwierzchności gminnej w Dębicy.

Zapytuiemy tą drogą Zwierzchność gminną, dlaczego dotąd nie wybudowano miejskiego ustępu pomimo zapadłej jeszcze przed trzema laty uchwały. Czy mamy dalej cierpliwie znosić to, by ludność wiejska, przyjeżdżająca do miasta paskudziła nam sienie i obejścia?

Dlaczego nie burzy się baraku na rynku pomimo to, że w mieście jest kilkanaście sklepów próżnych, a więc lokatorów baraku byłoby gdzie pomieścić?

Czekamy również cierpliwie na wydanie energicznego nakazu przez magistrat, by wyboje na rynku pozostałe po budowie domów Balsamowej i Srokowej zostały nareszcie zasypane i wyrównane. Wstyd naprawdę, że Zwierzchność gminna tego nie widzi, czy też widzieć nie chce... Wstyd by na rynku, dziesięć kroków od chodnika, którym każdy przejezdny zdąża z kolei lub na kolej, stały kałuże, błoto i wyboje, i wylęgarnia zarazy w porze letniej.— **W. K.**

W sprawie komisyj gminnych

Dotychczasowe komisje gminne nie spełniły swego zadania należycie, gdyż nie posiadały regulaminu, określającego ich zakres działania, a przewodniczącym wszystkich był burmistrz, który obarczony obowiązkiem zarządzenia całem miastem, wszystkiemu nie mógł dać rady. Dlatego słusznie podniósł mgr. Laufbahn, by poszczególne komisje gminy otrzymały na przewodniczącego po jednym członku zarządu miasta. W ten sposób będą funkcjonowały składniej, a każdy z przewodniczących będzie sobie uważał za punkt honoru coś zdziałać.- Ponieważ czynności komisyj są dla miasta bardzo ważne, odłożono wybór członków na następne posiedzenie, co ze względu na dobro miasta witamy z uznaniem a równocześnie upraszamy Radę, by nad składem tych komisyj należycie się zastanowiła.

Pod adresem Komisji rewizyjnej m. Dębicy.

Ze zdziwieniem dowiadujemy się na posiedzeniu Rady gminnej, że miasto nasze ma jakieś większe długi, bo około 130.000 zł. Komisja rewizyjna powinna była w swem sprawozdaniu obywateli, względnie Radę gm. z tą sprawą zaznajomić!

Skrapianie i czyszczenie ulic.

Prośba mieszkańców ul. Mickiewicza, zamieszczona w Nr. 3 „Echa" znalazła oddźwięk na posiedzeniu Rady 28 maja br. w interpelacji radnych.- pp. Stanowskiego i Eisena, którzy w sposób stanowczy zażądali od Zwierzchności gminy skrapiania i zamiatania ulic przynajmniej raz w tygodniu.

P. Burmistrz tłómaczy się, że brak mu koni do wozów natomiast pomówi z p. pułk. Kępskim w tej sprawie, oraz zwróci się do Województwa o wydanie zarządzenia wolniejszego przejazdu aut przez miasto.- Co prawda, to p. Burmistrz w roku zeszłym także tosamo przyrzekał i na tem się skończyło.

Naszem zdaniem najprędzej doprowadziłoby do celu wynajęcie pary koni za 4-5 zł. dziennie, co przecież nie doprowadziłoby miasta do bankructwa!

Dodatek do Nru 4 „Echa z nad Wisłoki", z dnia 15 czerwca 1932.

Kochane Obiwatele!

Wielki stało sze nowyny,
W ten dembycki gród morowy,
Zmienił sze tam Rady miejski,
Z goji na Jechowy syny.

Jak do tego dopuskniali,
Obywatel wyborniki,
Kto to zrobił, to wam powim
Szabesgoje, et Rosenbyki.

Do pomocy sy przibrali,
Różny kiepeł z pseudokracji,
Coby sze zdawało głupim,
Że to rządzi ich sanacji.

I złożyli takie rade,
Z same ludzi takie wielki
Co to noszi cymes pasek,
Zamiast zwykły z gumy szelki.

Stary radny, katołyki
Niewygodny sprzeczywisty
Wypędzili z tego stolce,
Powołali rezerwisty.

I krzykniali wielki głosem,
Polok burmistrz niech nam żyje!
Zrobimi go wielkim posłem
Niech się z nami kojs napije.

Pili na kojs, sam śliwowic
I krzyczali do wszy nacji
Że dziś tylko młody burmistrz
Ma we wszystkim szwięte racji.

Burmistrz sy pogłaskał brzucha
(Wimy co był całkim golec)
Un tu teraz szi zaszadnił
Taki tłusty w mieście stolec.

Dobrał sobi do pomoca
Samy taki mądry główki
Co to mają w główe jasno
Jak w herbatę z makówki.

Same polski mames beny
Różogórski, Gruszki, Trzaski
No i inny na pół polski
Zielnopany i Lećbany.

Do kompletu dobirali
Inny także mądre ludzie
Aby sobi pokiwali
W posiedzeniu palcem w bucie.

Zaczynali wielki praca
Koło w miasta ten porządka
Rozebrali wielki doma
Na zbudowani wychodka.

Konkurs wielki ogłaszali
Lustrowanym Kurjerem
Na posadę urzędnika
Co tam będzie stał z papierem.

Drugi wielki mądrość wyszła,
Z wspólnej Rady miejskiej głowy,
By w ten kryzys, dawać ludziom
Dokarmiane, - chore krowy.

Z tego racji, że nie trzeba
Oglądować chore bydło,
Uchwalili coby naraz
Dwuch weterynarjów było.

Trzecia wielka mądrość była
Uchwalać różny podatek
I zciągnącz z wszystkich obywatel
Wszistko z grzbietu aż do gatek.

I od takich, co to mają
Ponad drzwiami szyldy stary
W domu za to no i w sklepy
Bidy nie do wiary.

Mądroszer sama że już pisacz
Szył brakuje mi w tej chwiłe,
Jak to można ludzi zmienić
By tylko jedli badyle.

Ja sze pitam p. burmistrz
Zadrzywiony tą mądroszczą,
Czy sze zdaje z tego sprawę
Że sze na to bidni złoszczą.

On sze szmieje, swoja gęba
Robi przytem mądra mina
Miszli, co powiedzieć trzeba
A tu wąsów przeci nima.

Ja ta jemu nie winuje
Choć jest taki puretz,
Tylko w szrodku powinszuji
A gajd nach kapures.

Co ti miszlisz szwiat przewracać
Do góry z nogami,
Miej na pamięcz, zawsze swoje
Wywrócisz, nie z nami.

My historji mamy swoji
Co od Kazimierza
Żaden Polak sie nie obszedł
Bez Żyda pacheciarza.

Ale nigdy nie słyszeli
Zeby w Palestynie
Taki pachciarz się znajdował
Co jada szwynine.

Ja wim co to w ciężki czasy
Wbić sy taki kolce
Aby z bidy cały tydzień
Nie mieć żaden stolce.

Ja czi powim tak na ucho
Nie bądź taki głupi
Choć zrobisz co Zydki każą
Tak ich to nie kupi,

Szkoda tylko, co ja Polak, mojżesza wyznanie
Uczyć muszę taki burmistrz rozum pojmowanie,
Coby taki obiwatel od swojego dziadka
Dał sobie wleźć byl komu, do swojego zadka.

Coby słuchał takie braty
Co na radzie w mowy
Splują sobi cały gęby
Nim powiedzą słowy.

Co to twierdzą, polskie prawo
Oni tylko znają,
I do niego w każdem czasie
Charakter zmieniają. (polityczny)

Dawniej były socyjały
Krzycząc pirwszy maj
Drzyszaj krzyczą z całem gardłem
Robotnik zdychaj.

Miszlę sobie co za zmiana
Że wun sze odmienił
Na to krzyczy PPS cała
Że wun sze ożenił.

Ja znam takie i przysłowi
Od nasze wiary
Ale też wim przytem o tem
Innym z tego wary.

Nie wim właśnie czemu temu
Bratu od doktora
Odmieniało się w kiepełe
I to ni od wczora.

Wun si przecież nie ożeniuł
Bo to mały Srulek
Jeszcze mleko ma pod nosem
I tuzin koszulek.

Czy mu może także skutkiem
Brata ożenienienie
Podziałało tak na rozum
Jakby pałką w ciemię.

Takim mądrym i z tej partji
Jest i mądry Szymek
Taki mały okrąglutki
Jak gdyby rubinek.
Bordzo mądry, słynny pono
Pisze lab-o raty
Jak mu z głodu strejkowali
Chciał dać ludziom baty.
On na wszystkiem się rozumi
Chociaż nie uczony,
Powyrzucać niemiec z rade
Będzie rad i pomszczony.
Nie chcę dzisiaj na początek
Prawdy tu wymienić
Krzyczę tylko wszystka głosem
To sze musi zmienić.

Trzeba przecież dobra miasta
Nie dobra jednostek
Tak nas zawsze przeszłość uczy
Nie drewniany mostek.

Jeden z rezerwistów
sytych chwały.

Oświetlenie.

Oświetlenie miasta w ostatnich czasach urąga wszelkiej krytyce. Dopóki naftą oświetlano miasto, to był przynajmniej tu i ówdzie kaganek na rynku. Dzisiaj od 11-tej godziny wieczór ciemność zalega ulice miasta i rynek. W nocy po 12-tej śpiewy po rynku i krzyki jakichś osobników. I to wszystko nie dzieje się z winy elektrowni, lecz jak nas informują z oszczędnościowych względów miejskich! I jaka korzyść z tego dla miasta? Co ta policja może zrobić wśród ciemności? Gdzie zepewnienie bezpieczeństwa publicznego dla obywateli i przejezdnych?

Urząd skarbowy w Ropczycach
L. dz. 886/32.

Ropczyce, dnia 1 czerwca 1932.

OBWIESZCZENIE.

Ulgi w spłacie państw. podatku przemysłowego.

Ponieważ nie wszyscy płatnicy (restanci) państwowego podatku przemyłowego skorzystali dotychczas z ulg w płacie państwowego podatku przemysłowego, przyznanych rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 9 kwietnia 1932 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 34 poz. 356 z r. 1932, Urząd skarbowy w ślad za tut. reskryptem z dnia 27 kwietnia 1932 L. dz. 886/32 przypomina interesowanym ponownie najważniejsze postanowienia tego rozporządzenia a mianowicie:

Pod warunkiem wpłacenia całej kwoty zaległości w tym podatku, **powstałej dnia 1 kwietnia 1931 r. lub później**, mogą być przyznane opusty (bonifikaty) w płacie zaległości państwowego podatku przemysłowego, powstałych przed dniem 1 kwietnia 1931 r. a to:

1) przyznaje się jako bonifikatę 50 % kwoty wpłaconej na poczet zaległości powstałych przed dniem 1 kwietnia 1931 o ile wpłata nastąpiła w kwietniu i maju 1932 r.

2) przyznaje się jako bonifikatę 35 % kwoty wpłaconej na poczet zaległości powstałych przed dniem 1 kwietnia 1931 o ile wpłata nastąpiła w czerwcu i w lipcu 1932.

3) przyznaje się jako bonifikatę 25 % kwoty wpłaconej na poczet zaległości powstałych przed dniem 1 kwietnia 1931 o ile wpłata nastąpiła w sierpniu 1932 r.

Z powyższych ulg winni korzystać wszyscy interesowani i to możliwie jak najrychlej, im bowiem rychlej nastąpi zapłata, tem większą bonifikatę uzyska restant,- nie narażając się na kroki egzekucyjne, które przeciwko opornym restantom danych zaległości w swoim czasie wdrożone zostaną.

Kierownik Urzędu skarbowego
Mr. E. Trusz.

Ze sportu.

W. K. S. 16 p. p. — WISŁOKA zawody o mistrzostwo rozegrane w Dębicy, dnia 29. V.

Zwycięstwo 16 p. p., który jest najpoważniejszym kandydatem w uzyskaniu mistrzostwa jest niezasłużone.

Drużyna Wisłoki była pod każdym względem lepszą od swego przeciwnika, który decydującą bramkę uzyskał z karnego.

Również należy podkreślić sportowe zachowanie się graczy Wisłoki, którzy nie dali się sprowokować brutalnie grającym przeciwnikom. Bramki dla Wisłoki zdobyli, jedną Kłęczek i Pryjda wpychając wspólnie bramkarza wojskowych do siatki oraz drugą sam Kłęczek. Najlepszy na boisku Bewszko który zaczyna przypominać swą dawną formę.

Osobne uznanie należy się sędziemu p. Stańce, który przez swe stanowcze wystąpienie t. j. wykluczenie 2-ch graczy i 1-go widza z boiska, opanował sytuację i prowadził bardzo dobrze zawody do samego końca.

Ogólnie można zauważyć, że T. S. Wisłoka w bieżącym sezonie występuje jako drużyna w której zapanował ład i porządek a jest to prawdopodobnie wynikiem zdecydowanego postępowania Zarządu wobec swoich niektórych, niedyscyplinowanych członków

Ś. S.

CZARNI (Jasło) — BAR-KOCHBA (Dębica) 7:1 (4:0)

Z powodu defektu auta drużyna Bar-Kochby przybyła z kilkunastominut. opóźnieniem (co przyczyniło się zresztą do takiego wyniku) i zawody o mistrzostwo nie doszły do skutku.

Sędzia p. Kulczyk

Wobec zarządzenia P.Z.P.N. i K.Z.O.P.N. o koniecznościach asysty policyjnej w czasie zawodów, celem obrony graczy i sędziego przed ewentualnemi atakami publiczności, zwracamy się tą drogą do p. Przodownika tut. Pol. Państw. aby raczył przydzielić na każde zawody przynajmniej 1-go posterunkowego.

Zarząd Ż. T. G. S. „Bar-Kochba".

Rozpowszechniajcie
Echo
Z nad
Wisłoki

Nowy ustrój szkolnictwa

Ciąg dalszy

b) Pod względem organizacyjnym tworzą trzy stopnie. I. stopień realizuje pierwszy szczebel programowy, wraz z najważniejszemi składnikami programowymi drugiego szczebla: II stopień realizuje drugi szczebel programowy wraz z najważniejszemi składnikami programowymi trzeciego szczebla. III stopień realizuje wszystkie trzy szczeble programowe w pełnym zakresie, w szczególności: szczebel I — czterech pierwszych latach nauki, szczebel II — w piątym i szóstym roku nauki, szczebel III w siódmym roku nauki, względnie — w ośmioletniej szkole — w siódmym i ósmym roku nauki.

B) Szkoły średnie ogólnokształcące. Mają one zadanie „dać młodzieży podstawy pełnego rozwoju kulturalnego, przygotować ją do czynnego udziału w życiu zorganizowanego w ramach państwowych społeczeństwa oraz do studjów w szkołach wyższych". Obejmują one pod względem programu nauki i organizacji dwa typy:

1) Gimnazjum. Sześcioletnie „pod względem programowym w zasadzie jednolite". Opiera się na II szczeblu programu szkoły powszechnej i uwzględnia obok wykształcenia ogólnego, praktyczne potrzeby życia. Przeznaczone dla młodzieży od ukończonych co najmniej 12 lat życia.

2) Liceum. Dwuletnie. „Różniczkuje się pod względem programowym na wydziały, których podstawę dydaktyczną stanowią odpowiednie dobrane grupy przedmiotów". Opiera się na programie gimnazjum i daje teoretyczne naukowe przygotowanie do studjów w szkołach wyższych. Przeznaczone dla młodzieży od ukończonych conajmniej 16 lat życia.

C) Szkoły zawodowe. Mają zadanie „przygotować wykwalifikowanych zawodowo pracowników dla życia gospodarczego przez teoretyczne i praktyczne kształcenie zawodowe, z uwzględnieniem potrzebnego zakresu wykształcenia ogólnego oraz przez wychowanie społeczno obywatelskie". Jako szkoły zawodowe typu zasadniczego obejmują one:

1) Szkoły stopnia niższego 2 do 3 letnie. Mają charakter wybitnie praktyczny. Opierają się na I szczeblu programowym szkoły powszechnej.

2) Szkoły stopnia gimnazjalnego. 2 do 3 letnie „Dają obok przygotowania praktycznego, przygotowanie zawodowe teoretyczne oraz uwzględniają w potrzebnym zakresie wykształcenie ogólne". Opierają się na I, II lub III szczeblu programowym szkoły powszechnej.

3) Szkoły stopnia licealnego. 2 do 3 letnie. „Dają oprócz przygotowania praktycznego głębsze przygotowanie zawodowe teoretyczne oraz uwzględniają w odpowiednim zakresie wykształcenie ogólne". Opierają się na programie gimnazjum ogólnokształcącego.

Ciąg dalszy nastąpi.

OD REDAKCJI.

Wyjaśnienie „*Pindola*" do artykułu sportowego, z powodu braku miejsca musiało odpaść do następnego numeru.

Wydawca: Koło miejsc. Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy. Redaktor Naczelny: dyr. Jan Orczykowski w Dębicy
Redaktor odpowiedzialny: prof. Stanisław Wiśniewski, w Dębicy. Z drukarni L. Hausera, Dębica.